

PROTOKÓŁ NR 7/15
z posiedzenia Komisji odbytego w dniu 22 czerwca 2015 r.
w Starostwie Powiatowym w Zgierzu

W posiedzeniu udział wzięło 6 członków Komisji oraz osoby spoza jej składu.
Lista obecności członków Komisji i lista gości stanowią załącznik nr 1 i nr 2 do protokołu.

Proponowany porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia i zatwierdzenie porządku posiedzenia.
2. Zaopiniowanie sprawozdania z wykonania budżetu Powiatu Zgierskiego za rok 2014.
3. Zaopiniowanie sprawozdania finansowego Powiatu Zgierskiego za rok 2014.
4. Informacja na temat sytuacji składowiska Eko-Boruta w Zgierzu.
5. Informacja na temat działalności firm zajmujących się recyklingiem i składowaniem odpadów na terenie Powiatu Zgierskiego.
6. Zaopiniowanie materiałów zgłoszonych na IX sesję Rady Powiatu Zgierskiego.
7. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.
8. Sprawy różne.
9. Zamknięcie posiedzenia.

Ad. 1

Przewodniczący Komisji radny Michał Pilarski otworzył 7 posiedzenie Komisji.

Komisja jednogłośnie przyjęła proponowany porządek posiedzenia.

Ad. 2

Sprawozdanie z wykonania budżetu Powiatu Zgierskiego za rok 2014 (materiał sesyjny).

Komisja przy 5 głosach za i 1 wstrzymującym pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie w zakresie dotyczącym Komisji.

Ad. 3

Sprawozdanie finansowe Powiatu Zgierskiego za rok 2014 (materiał sesyjny).

Komisja przy 4 głosach za i 2 wstrzymujących pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie.

Ad. 4

Informacja na temat sytuacji składowiska Eko-Boruta w Zgierzu.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego Jan Jakimowicz przedstawił informacje. Zaznaczył, iż Marszałek Województwa Łódzkiego stał się organem ochrony środowiska dla tych instalacji, które są zorganizowane na terenie województwa z dniem 1 stycznia 2008 r. Natomiast wiele instalacji powstało na przestrzeni wielu lat wcześniej. W związku z tym ani Marszałek Województwa, ani nawet poprzednie organy, które zajmowały się ochroną środowiska, dla tych instalacji, nie miały zbyt wielkiego wpływu na ich lokalizację, na ich działalność. Wiadomym jest, że Zakłady „Boruta” w Zgierzu funkcjonowały od XIX wieku, przez lata dwudzieste, trzydzieste i od lat pięćdziesiątych te zakłady funkcjonowały jako zakłady chemiczne, które produkowały barwniki. Niestety sprawy ochrony środowiska w latach czterdziestych, pięćdziesiątych, sześćdziesiątych nie były ówczesnie stawiane do takich wymogów, jakie w tej chwili mamy. W związku z tym

każda działalność gospodarcza, która była realizowana w danym terenie nie uwzględniała zupełnie spraw środowiskowych. Na przestrzeni tych lat stworzyło się wiele problemów, generalnie z ochroną środowiska i teraz one spadają na władze samorządowe. Eko-Boruta Sp. z o. o. z siedzibą w Zgierzu jest zarządzającym obecnie dwóch składowisk zlokalizowanych w Zgierzu przy ul. Miroszewskiej. Jest to składowisko odpadów poprodukcyjnych, w tym niebezpiecznych kwatera I oraz składowisko gipsów i popiołów tzw. suchego składowiska odpadów paleniskowych. Te dwa składowiska, można powiedzieć, mają formę składowisk w rozumieniu obecnych przepisów prawnych. Oprócz tego, na terenie Zgierza, funkcjonuje wysypisko zwane potocznie wysypiskiem „Za Bzurą”, które zupełnie nie miało nigdy charakteru składowiska. Jest to duży problem, gdyż tam są zeskładowane odpady różnego pochodzenia i praktycznie nikt w chwili obecnej nie wie, co tam się może znajdować. Oczywiście są to efekty przede wszystkim działalności „Boruty”. Ono nigdy nie miało formy prawnej. W związku z licznymi informacjami o nieprawidłowości o działalności firmy Eko-Boruta odnośnie prowadzenia gospodarki odpadami na tym terenie Urząd Marszałkowski prowadził wizje i kontrole na tych składowiskach, które miały miejsce przede wszystkim w roku 2013. I rzeczywiście wizje wykazywały, że tam jest znaczny ruch pojazdów mechanicznych, które wożą odpady. Potem przeprowadzili kontrolę, na skutek której wyszły nieprawidłowości. Okazało się, że Eko-Boruta szczególnie na składowisko gipsów i popiołów zwoziła odpady i tam je składowała, magazynowała nie mając na to żadnych decyzji administracyjnych. W związku z prowadzonym postępowaniem administracyjnym w 2012 i 2013 roku Marszałek Województwa cofnął decyzją z 26 sierpnia 2013 roku w całości zezwolenie, które posiadała Spółka Eko-Boruta na prowadzenie działalności w zakresie odzysk zbierania i transportu odpadów na kwaterze szczególnie składowiska odpadów niebezpiecznych i na części składowiska gipsów i popiołów. Po odwołaniu do Ministra Środowiska, Minister utrzymał decyzję Marszałka. Także od decyzji Ministra Środowiska na terenie tych dwóch składowisk nic nie powinno się dziać. Już w trakcie tych wizji i kontroli, które miały miejsce okazywało się, że działalność była prowadzona pomimo tego, że już tych decyzji administracyjnych tam nie ma, one już nie funkcjonują, czyli nielegalnie firma Eko-Boruta tam prowadziła działalność polegającą na zwożeniu różnych odpadów na tę kwaterę gipsów i popiołów. Oprócz kontroli z Urzędu Marszałkowskiego prowadził tam kontrole Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska, który właściwie jest instytucja najbardziej wskazaną do kontroli środowiska. I na skutek ustaleń tych kontroli wystąpili i do WIOŚ i też do Prezydenta Miasta Zgierza o też podjęcie działań w swoim zakresie. W sytuacji, kiedy ktoś, podmiot gospodarczy składa bądź magazynuje odpady w miejscu do tego nieprzeznaczonym, a to w tej chwili miało miejsce, to kompetencje ma też Prezydent Miasta, który może zobowiązać Spółkę do usunięcia tych odpadów, które są magazynowane lub składowane w miejscu do tego nieprzeznaczonym. Tak też się stało. Prezydent Zgierza wydał decyzję o usunięciu tych odpadów. Oczywiście decyzja nie została wykonana przez Spółkę i Spółka nadal tam zwoziła niestety odpady. To była typowa działalność nielegalna, sprzeczna z prawem. Mając to na względzie też wystąpili do Prokuratury z informacją, że to świadczy o działalności przestępczej przeciwko środowisku. Rzeczywiście Prokuratura prowadziła i chyba prowadzi nadal dwa postępowania w tym zakresie. W między czasie 31 marca br. odbyło się spotkanie (brał w nim udział przedstawiciel Zarządu Powiatu Zgierskiego) u Prezydenta Miasta Zgierza - spotkały się wszystkie służby, które zastanawiały się, co można zrobić, żeby powstrzymać tą nielegalną działalność firmy, która przyjmowała odpady nie mając do tego żadnych podstaw prawnych. Zapadły pewne ustalenia i one chyba czasowo odniosły skutek. W tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób, że podmiot jakim jest Eko-Boruta Sp. z o. o. nie dysponuje praktycznie żadną decyzją administracyjną, która by była w obiegu prawnym, która by upoważniała ich do prowadzenia działalności w zakresie gospodarowania odpadami na tym terenie. Wie, że toczą się też postępowania egzekucyjne w stosunku do Eko-Boruty, chodzi o należności finansowe. Niestety postępowanie egzekucyjne, które prowadziło do licytacji bodajże obiektów należących do Eko-Boruty jednak nie przyniosło skutku (postępowanie zostało umorzone). Reasumując sytuacja rzeczywiście jest niezbyt ciekawa, dlatego że firma do tej pory nie

poczuwa się do wykonania porządku na tym terenie, a także i to niedawno prowadziła działalność wręcz sprzeczną z prawem i działalność, która prowadziła do narażenia na szkody w środowisku. Jeżeli chodzi o wysypisko „Za Bzurą” to problem jest też bardzo poważny. Nad tym problemem, kiedyś zastanawiali się przedstawiciele i Urzędu Marszałkowskiego i Starostwa Powiatowego w Zgierzu i Miasta Zgierza. Sprawa dotyczy tzw. bomby ekologicznej. Nie wiadomo, co tam się może wydarzyć. Urząd Marszałkowski usilnie namawiał do podjęcia działań Spółkę, oferując pomoc formalne związaną z pozyskaniem środków w celu doprowadzenia sytuacji związanej z gospodarką odpadami na tym terenie do stanu przynajmniej dopuszczalnego. Niestety pomimo takiego pozytywnego nastawienia właściciele Spółki nie podjęli żadnych kroków w tym kierunku. W Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska funkcjonują środki celowe, które mogłyby być użyte do likwidacji takich np. bomb ekologicznych, jak to wysypisko „Za Bzurą”. Jednak tutaj potrzebny jest ktoś, kto zarządza tym terenem, który by całą sprawę prowadził. Są to naprawdę wysokie środki, które należałoby użyć. Trzeba zaznaczyć, że Spółka ta też przejęła te tereny w jakimś stanie i nie można powiedzieć, żeby to była wina i działalność tylko i wyłącznie tej Spółki. To są niestety zaległości sięgające kilkudziesięciu lat i ten problem się w tej chwili nawarstwia. I niestety te zaległości i ta fatalna działalność Spółki Eko-Boruta nie doprowadziła do poprawy sytuacji tylko do złożenia i składowania tam odpadów, które nie powinny być składowane.

Przewodniczący Komisji chciał wiedzieć, Urząd Marszałkowski w 2013 roku cofa zezwolenie na funkcjonowanie Spółki i co dalej.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego wyjaśnił, że Urząd Marszałkowski tylko cofnął zezwolenie na działalność, a nie zlikwidował Spółkę. Nie mają takich uprawnień. Po prostu została cofnięta decyzja, która im zezwalała na zbieranie i magazynowanie tam odpadów. Ta decyzja jest w obiegu prawnym, jest prawomocna i Spółka nie może tam tej działalności prowadzić. Prawo stanowi tak, że jeżeli cofnięto komuś taką decyzję, to w przeciągu dwóch lat w tym samym miejscu, tego rodzaju działalności ta Spółka nie może prowadzić. Pomimo cofnięcia tej decyzji, Spółka zaczęła działać wbrew prawu, zwożąc odpady w inne miejsce niż te decyzje dotyczyły, czyli w miejscu nie wskazanym w decyzjach.

Przewodniczący Komisji dopytywał, co zrobił Urząd Marszałkowski w celu poprawy tej sytuacji.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego zapytał, a co może zrobić Urząd? Marszałek nie przyjedzie i nie powie likwidujemy to wszystko. Nie ma na to prostego sposobu. Tutaj wymagane są przede wszystkim działania, które powinna podjąć Spółka. Poza tym prowadzone są w tej chwili postępowania przez Urząd Miasta w celu usunięcia tych odpadów, które nielegalnie zostały tam zgromadzone. Z tego co wie, to miało być prowadzone postępowanie egzekucyjne. Spółka, której cofa się zezwolenie na działalność w zakresie gospodarki odpadami, w związku z tym że te odpady były tam magazynowane, jest zobowiązana, żeby te odpady usunąć.

Przewodniczący Komisji zapytał, kto kontroluje cały proces usuwania tych odpadów.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego przekazał, że przede wszystkim kontrolą w zakresie środowiska zajmuje się Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska. Urząd Marszałkowski oczywiście też ma możliwości kontrolne, tak samo jak Starosta, ale na skutek naszych kontroli możemy poprosić WIOŚ o wykonanie szczegółowej kontroli. Oczywiście WIOŚ te kontrole tam prowadził i prowadzi nadal.

Przewodniczący Komisji zastanawiał się, czy jest możliwość, żeby Wydział Urzędu Marszałkowskiego zwrócił się do WIOŚ, informując Komisję o tym, żeby mogła też monitorować tę sprawę.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego powiedział, że Wojewódzki Inspektor doskonale sobie zdaje sprawę z sytuacji, tym bardziej że ta sytuacja była i jest związana z kontrolami, które on prowadził. Między innymi na skutek kontroli WIOŚ, gdzie stwierdzone zostały naruszenia w działalności Spółki, Marszałek Województwa cofnął to zezwolenie. Także sytuacja jest w pełni znana. Kiedyś, istniał nawet taki plan, który się nie ziścił, że należałoby doprowadzić do przejęcia tego terenu przez jednostki administracji publicznej i te jednostki powinny się zająć sprawą. Wtedy być może sytuacja by ruszyła do przodu. Są sytuacje, gdzie firmy prowadzą działalność gospodarczą niestety firmy nie ulegają likwidacji, działalność jest w jakiejś tam mierze zaprzestana i sytuacja wygląda w ten sposób, że tylko ta firma powinna być zobligowana do usunięcia tych szkód, które ewentualnie ona mogła wytworzyć na skutek swojej działalności.

Radny Krzysztof Łebedowski zadał pytanie, co jeżeli ta firma w ogóle nie reaguje, nie ma żadnego odzewu, nie ma żadnej chęci reagowania na interwencje.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego odpowiedział, że wtedy to jest pat totalny. To są tak wielkie koszty, że żaden organ administracji publicznej nie będzie w stanie prowadzić postępowania egzekucyjnego i doprowadzić do wykonawstwa zastępczego. W sytuacji, kiedy firma prowadzi działalność pewną i na wskutek tej działalności narusza przepisy prawa, cofane są jej zezwolenia. I w jakimś tam zakresie pozostawia odpady w znacznej ilości, to usunięcie tych odpadów kosztowałoby miliony złotych. To organ, który będzie prowadził postępowanie egzekucyjne, żeby móc je prowadzić musi te środki znaleźć. Dlatego, że postępowanie egzekucyjne najczęściej kończy się wykonawstwem zastępczym. A, żeby przeprowadzić wykonawstwo zastępcze, trzeba mieć te środki. Nie dość na tym, to jest efekt decyzji, które były wydawane kiedyś przez wojewodę (do 2008 roku). To jest zadanie z zakresu administracji rządowej w związku z tym wszelkiego rodzaju środki, które by można użyć w postępowaniu egzekucyjnym, musiałyby pochodzić od wojewody. Działalność Spółki, w związku z tym zezwoleniem, polegała na zbieraniu i magazynowaniu odpadów i później ewentualnie wykorzystywanie ich do rekultywacji. Decyzja Wojewody została wydana, Marszałek Województwa godził się przez jakiś czas, żeby ta Spółka działała w ten sposób, dlatego że Spółka argumentowała tym, że musi zarabiać, żeby doprowadzić teren do właściwego stanu. Oczywiście niestety Spółka nie działała właściwie i należało cofnąć te zezwolenia. W międzyczasie, z uwagi na to, że oni tam gromadzili i zbierali też odpady niebezpieczne w formie azbestu w bardzo dużej ilości, Urząd Marszałkowski doprowadził do tego, że ten azbest, gdzieś tak w wielkości $\frac{3}{4}$ ilości, usunęli (wywieźli). Jeżeli ktoś zbiera i magazynuje odpady niebezpieczne, to może to robić tylko przez rok, a potem musi je przekazać firmom uprawnionym do odbioru i utylizacji tych odpadów. Utylizacja azbestu polega na złożeniu do składowisk odpadów niebezpiecznych, do składowisk azbestu. Ilość azbestu, która tam pozostała jest już niewielka.

Przewodniczący Komisji był zainteresowany, czy Urząd Marszałkowski ma wiedzę, do jakiej firmy zostało to wywiezione.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego powiedział, że tak. Mają wykazy przekazania odpadów, żądali tego, jest odbiorca odpadów i fizycznie w znacznej części ten azbest stamtąd został wywieziony. Tutaj jest problem też w innym aspekcie. Dlatego, że przez jakiś czas, po cofnięciu tych zezwoleń, ta Spółka przyjmowała odpady i składowała je bądź magazynowała w miejscach, do których nigdy nie miała zezwoleń, czyli w miejscach do tego nieprzeznaczonych. I tu się robi wielki problem, bo te odpady zaczęły być wwożone bardzo

intensywnie w pewnym momencie w te niestety miejsca. I stąd te działania podejmowane wspólnie z różnymi organami.

Przewodniczący Komisji zastanawiał się, czy ktokolwiek w kraju wie, co tam w ogóle zostało przywiezione.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego oznajmił, że z przeprowadzonych kontroli WIOŚ wynika, że te odpady, które były tam ostatnio przywiezione to są odpady pochodzenia komunalnego.

Przewodniczący Komisji przekazał, że osobiście widział tira na ukraińskich numerach, z którego wynoszono beczki i nie chce mu się wierzyć, że to były odpady komunalne.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego wskazał, że oczywiście można wystąpić do WIOŚ o informacje, jakimi wynikami kończyły się kontrole.

Następnie przypomniał, że w międzyczasie też sprawa była kierowana do Prokuratury i na spotkaniu 31 marca br. Prokurator poinformował, że są prowadzone dwa postępowania.

Komendant Powiatowy Policji w Zgierzu Andrzej Wolak potwierdził, że były prowadzone dwa postępowania. Jedno w tamtym roku, które skończyło się aktem oskarżenia, czyli tamta sprawa jest zakończona pozytywnie, czyli był sprawca, ale wwożenia. W tej chwili jest jedno postępowanie z włączeniem do działania Policji. Policja najpierw zrobiła fizyczną obserwację, czyli ludźmi, później to przeszło w techniczną, dzięki której zatrzymali na gorąco duży samochód ciężarowy typu wywrotka wwożący odpady. Do przesłuchania ludzie są i w Gliwicach i w Warszawie i w Białymstoku. Na miejsce oczywiście od razu były wezwane odpowiednie służby, były pobrane próbki, ale tych wyników ani Policja ani Prokuratura do tej pory nie ma.

Przewodniczący Komisji rozumie, że Urząd Marszałkowski cofnął decyzję Spółce i już dalej się nie interesuje, co tam zostało przywiezione.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego podkreślił, że Urząd Marszałkowski nie cofnął decyzji w związku z wwożeniem odpadów, które tam ma miejsce. Ta decyzja dotyczyła zbierania odpadów niebezpiecznych na tej kwaterze zamkniętej składowiska odpadów niebezpiecznych i magazynowania tych odpadów przez rok i zbierania odpadów, które miały być użyte do rekultywacji składowiska gipsów i popiołów. Tam były zupełnie innego rodzaju odpady. Także to nie dotyczy tych spraw, których później ta spirala tej działalności nielegalnej doprowadziła do takiej sytuacji, która ma miejsce w tej chwili. Urząd Marszałkowski cofnął zezwolenie dotyczące tylko tej działalności, której zezwolenie opiewało i tych działek, których dotyczyło. To, co się później tak niefortunnie rozwinęło, złożeniem odpadów w inne miejsce, to jest już zupełnie inny problem z punktu widzenia formalnie-prawnego. Nikt nigdy zezwolenia żadnego na to nie wydawał tej Spółce. W związku z tym ta działalność tej Spółki była i jest zupełnie nielegalna. Nigdy na to nie mieli żadnego zezwolenia. Mamy doczynienia z dwiema sprawami. Spółka miała zezwolenie na prowadzenie pewnej działalności na pewnych konkretnie określonych działkach. Prowadziła to w sposób niewłaściwy w związku z czym Marszałek cofnął jej te zezwolenia.

Przewodniczący Komisji dopytywał, czy dalej Marszałek kontroluje, co się na tych działkach dzieje.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego odpowiedział, że Marszałek w tej chwili próbuje wymóc na tej Spółce prowadzenie rekultywacji tych dwóch kwater zamkniętych, czyli odpadów niebezpiecznych i gipsów i popiołów. Jest to sprawa trudna, bo nikt niestety nie odbiera korespondencji. Nie wie czy Prokurator zdołał jakoś władze Spółki zlokalizować.

Komendant Policji przekazał, że mają na pewno ustalonego przewoźnika konkretnego samochodu. Natomiast jeśli chodzi o adresy tych Spółek to są problemy, ponieważ okazuje się że pod podanymi adresami takiego czegoś nie ma.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego zwrócił uwagę, że sprawy gospodarki odpadami w wielu przypadkach na terenie kraju są prowadzone z naruszeniem prawa i to jest szeroki problem. Oczywiście Marszałek Województwa będzie się starał wyegzekwować od tej Spółki te obowiązki, które na niej spoczywają. Pierwszym elementem było cofnięcie zezwoleń, drugim elementem będzie próba egzekucji, dalszego wykonania rekultywacji tych dwóch składowisk.

Przewodniczący Komisji zapytał, a jeżeli się nie uda.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego oznajmił, że jeżeli się nie uda, to będzie autentyczny problem. Tutaj sytuacja wygląda tak, że koszty związane z taką działalnością są bardzo wysokie.

Przewodniczący Komisji powiedział, że z tego co wie, to wysypisko „Za Bzurą” jest wpisane na listę bomb ekologicznych europejskich. Także na jego likwidację do pozyskania są środki z Komisji Europejskiej, tylko kto miałby się tym zająć.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego zaznaczył, że próbował zasygnalizować, że jeżeli chodzi o wysypisko „Za Bzurą” to sytuacja wygląda tak, że to jest bardzo poważny problem i tak naprawdę nikt nie wie, jakiego rodzaju odpady tam są zdeponowane. Koszt szacowany kiedyś likwidacji tego szedł w dziesiątki a może i więcej milionów. Dlatego to jest taki problem. Kiedyś były dyskusje, czy nie warto by było, żeby ktoś z organów administracji samorządowej pilotował tę sprawę. Dlatego, że parę lat temu istniały na to środki, ale mogły je wykorzystać tylko i wyłącznie organy administracji publicznej. Nie mogły z tych środków korzystać przedsiębiorstwa, firmy. W tej chwili mają takie informacje, że w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska istnieje możliwość pozyskania środków przez podmioty gospodarcze nawet. Czyli, jeżeli ten teren w tej chwili należy do Eko-Boruty, jest w formie dzierżawy wieczystej, to rzeczywiście gdyby firma była zainteresowana poprowadzeniem tej sprawy, to przy pomocy tutaj organów administracji publicznej pewnie byłoby to możliwe. Firma mogłaby pozyskać środki. W pierwszej kolejności na przebadanie tego wysypiska.

Przewodniczący Komisji dopytywał o rolę Urzędu Marszałkowskiego w ewentualnej utylizacji.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego przekazał, że po prostu nie ma takiej możliwości prawnej. Ktoś, kto działa przeciwko prawu i przeciwko środowisku, podlega także odpowiedzialności cywilnej. Egzekucja prowadzona przez organy administracji publicznej w tego typu sprawach jest praktycznie niemożliwa. Organ administracji publicznej może prowadzić egzekucję do pewnego momentu. Jeżeli wiadomo, że ktoś działa świadomie przeciwko środowisku, powodował zagrożenie dla środowiska to nie bez powodu jest tutaj zaangażowana Prokuratura.

Radny Krzysztof Łebedowski był zainteresowany, czy interweniowały instytucje, które mają wiedzę na ten temat np. do Rządu, żeby to prawo w jakiś sposób pozmieniać, żeby była możliwość prawna podjęcia dalszych działań. To nie może wisieć cały czas w powietrzu.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego oznajmił, że kiedyś było tak, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska dysponował środkami, z których mógł korzystać tylko i wyłącznie organ administracji publicznej. W tej chwili to się zmieniło i stworzono celowy program i środki dla likwidacji tzw. bomb ekologicznych do wykorzystania przez zarządcę terenu.

Przewodniczący Komisji był przekonany, że jeżeli Spółka Eko-Boruta otrzymałaby takie środki to i tak nic by z tym nie zrobiła. Patrząc na jej dotychczasowe działania z góry można założyć jej złą wolę.

Według wiedzy przedstawiciela Urzędu Marszałkowskiego wiele lat temu Spółka Eko-Boruta otrzymała środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na rekultywację i niestety żadnych działań nie podjęła, środki wcięło i stworzyła się duża awantura wręcz z pewnymi niekorzystnymi działaniami dla samego Wojewódzkiego Funduszu.

Radny Krzysztof Łebedowski zapytał, czy nie można tego nadzorować poprzez kontrole i wypłacanie środków w transzach.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego przyznał, że nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć. To jest chyba na zasadzie umowy pomiędzy Funduszem dysponującym środkami, a jednostką mającą prowadzić działania zmierzające do usunięcia zagrożenia, czyli tych odpadów zmagazynowanych. Tutaj trzeba zauważyć, że Prezydent Miasta Zgierza, rzeczywiście zaniepokojony sytuacją podjął działania szczególnie, żeby powstrzymać obecne wwożenie odpadów.

Przewodniczący Komisji podkreślił, że udało się to dzięki Komendantowi Policji. Dużo gorszym problemem dla mieszkańców Powiatu Zgierskiego jest to, że przychodzi przedstawiciel kolejnej instytucji i wszyscy mówią „sorry to nie ja, tam jest następny”.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego zwrócił uwagę, że jeżeli chodzi o gospodarkę odpadami akurat w tym miejscu to, ani to nie wynika z zaniechań działania miasta, województwa czy powiatu, bo sytuacja jest „obiektywna”. Kiedyś ktoś prowadził szeroką działalność produkcyjną, czyli zakładów chemicznych, wytworzył te odpady i gdzieś je poumieszczał. I konsekwencje tej działalności spadły de facto na organy samorządu, których w zasięgu działania leżą te tereny.

Przewodniczący Komisji zwrócił uwagę, że od 2008 roku przez Marszałka Województwa były przejęte kompetencje nadzorowania tego typu przedsięwzięć. Do decyzji wydanej w 2013 roku to jest 5 lat. 5 lat działalności tej firmy, według przewodniczącego, od samego początku kompletnie sprzecznej z prawem. Po roku tej działalności już powinny być cofnięte zezwolenia.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego oznajmił, że to nie jest taki łatwy problem. Firma, jeżeli działa, to jest pewna działalność gospodarcza. Cofnięcie zezwolenia w zakresie gospodarki odpadami nie odbywa się automatem. Raz, muszą być na to dowody niepodważalne. Dwa, cała procedura polega na tym, że najpierw taki podmiot jest wzywany do zaniechania naruszeń. Daje się mu pewien czas realny na wyprostowanie stanu. Jeżeli on tego w tym czasie nie robi, wtedy cofa się mu zezwolenie. Także to jest pewien proces, który nie trwa miesiąc, dwa, czy trzy, a trwa ładnych co najmniej kilka lub kilkanaście miesięcy. Nie można podmiotowi cofnąć z dnia na dzień pewnych uprawnień. To jest działanie etapowe.

Radny Zbigniew Antczak wskazał, że Eko-Boruta powstała, żeby można było zlikwidować „Borutę” – likwidator musiał powołać tę Spółkę. Według takiej nieoficjalnej wiedzy w 2008 roku ta Spółka otrzymała środki finansowe, na to żeby zabezpieczyć i doprowadzić te składowiska do bezpiecznych. To jest nieoficjalna wiedza, ponieważ nigdzie tych dokumentów otrzymać nie można. Też nie prowadzi się książki przywożonych odpadów. Nikt w 2008 roku nie chciał udostępnić, przekazać ze Spółki Eko-Boruta dokumentów dla sprawdzenia, co tam naprawdę dociera. Czy Urząd Marszałkowski ma taką wiedzę. Czy rzeczywiście likwidator, żeby zamknąć działalność Zakładów „Boruta” powołał tę Spółkę przekazując jej środki, jaka to była kwota.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego wyjaśnił, że Marszałek Województwa jako organ ochrony środowiska nie ma nic do powiedzenia, ani nie może żądać dokumentów finansowych. Każda firma, która działa w zakresie gospodarki odpadami ma jednakowe prawa. Każdy kto wystąpi z wnioskiem o zezwolenie w zakresie gospodarki odpadami musi spełnić wymagania prawne. Jeżeli je spełni, nie można tego zezwolenia mu odmówić. Nawet nie mogą przypuszczać, że ktoś będzie działał niewłaściwie. Dopiero jak zacznie tak działać, to można te zezwolenia mu cofnąć. Zupełnie nie mają żadnej informacji odnośnie początków Spółki. Takich danych nie mają i nie musieli mieć, także nie wie, jak Spółka powstała. Cel powstania Spółki był pewnie związany z elementami powstałymi po wieloletniej działalności „Boruty, czyli składowiska i wysypiska „Za Bzurą”.

Mieszkanka Zgierza przekazała, że „w 2001 roku, jak z bydgoskiego zaczęli zwozić ziemię z pestycydami, zaczęliśmy - przysłowiowo ja i Stefański - rozmawiać o tym, że to tak nie może być. Wtedy włączył się Janiszewski, był przewodniczącym i kiedy wystąpiła Eko-Boruta w osobie Pietrzaka o zgodę na budowanie II kwatery i to było przed wyborami, to tam była dosyć duża grupa - stanęliśmy przeciw. Wtedy WFOŚ odłączył się od Eko-Boruty, bo tak w składzie właściciela był WFOŚ. I został ten człowiek, który przed Bartczakiem był. Przychodził do nas na sesje, taki starszy pan to był. A później przyszedł Bartczak. Jeszcze w mojej kadencji Kwiatkowski pozwolił zbierać te płyty azbestowe z Widzewa. Wszystkie płyty azbestowe właśnie były składowane na popiołach, na starym składowisku popioły, gdzie teraz są nazwożone te świństwa. I to tam z boku leży. Część została wywieziona, ale część jeszcze tam leży. Przez cały czas nam wmawiano i na komisjach i na sesjach, że azbestu nie należy ruszać, to nie będzie szkodził...”

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego przyznał, iż rzeczywiście, jeżeli azbest jest dobrze zabezpieczony, nikt nie narusza tego azbestu, to jego działalność szkodliwa jest niewielka. W sytuacji, kiedy jest naruszany, jest łamany, jest rozdrabniany, to wtedy szkodliwość jest bardzo wysoka. Składowiska azbestu są budowane w ten sposób, że wcale nie wymagają wielkich zabezpieczeń, nie ma nawet wielkich wymogów odnośnie tych składowisk. Tutaj chodzi o dobre miejsce i chodzi o to, by to właściwie było wykonywane. Azbest jest szkodliwy wtedy, kiedy rzeczywiście coś z nim się czyni.

Przewodniczący Komisji chciał wiedzieć, co z tą pozostałą częścią azbestu.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego oznajmił, że to spoczywa na Spółce Eko-Boruta.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy Urząd Marszałkowski prowadzi jakieś działania w celu wyegzekwowania tego wywieżenia.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego potwierdził, że prowadzą takie działania.

Mieszkanka Zgierza kontynuując powiedziała, że „są odcieki z tej łupiny betonowej. I teraz słyszę, że mają być te odcieki, te kanały zabetonowane, bo rzekomo Eko-Boruta nie płaci za oddawanie tych odcieków na oczyszczalnię. Bo to z tej betonowej łupiny, z tej kwatery płynie na oczyszczalnię. To jest pierwsza rzecz bardzo ważna i tu trzeba podzielać, żeby niestety, ale Wod-Kan tak nie działał, bo wtedy dopiero się zrobi bardzo niebezpiecznie...”

Według wiedzy Przewodniczącego Komisji Eko-Boruta nie ma połączenia z oczyszczalnią. Oczyszczalnia jest oczyszczalnią biologiczną.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego potwierdził, że pewne ścieki były wprowadzane z terenów Eko-Boruty do kanalizacji miejskiej na oczyszczalnię.

Przewodniczący Komisji wie, że to zostało dawno zamknięte. Pamięta, że przed zacopowaniem kanału wpuszczono człowieka w aparacie tlenowym, czy w masce gazowej, w takim filtrze na bieżąco filtrującym, to nie zdążył zejść na dół, bo już mu tlen odcięło. Tam jest takie świństwo.

Następnie podkreślił, iż z uporem maniaka będzie pytał każdego, do której instytucji Komisja powinna się zwrócić, żeby tę sytuację próbować ratować. Już wie, że Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska będą pytać o to samo. Czy Urząd Marszałkowski też to robi.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego odpowiedział, że Marszałek Województwa może działać, tylko i wyłącznie, w takim zakresie w jakim określają to przepisy prawne. Tak jak każdy organ administracji publicznej. Na pewno niestety Marszałek Województwa nie może prowadzić inwestycji polegającej na usuwaniu odpadów. Nie może prowadzić także działalności, tak jak każda instytucja, takiej że będzie działał za podmiot, który np. wyrządził szkody. Tu jest cały problem, że mamy sytuację taką nie do końca typową. Część szkód wyrządziła firma Eko-Boruta, ale niestety źródłem szkód na wielką skalę to są były Zakłady „Boruta”.

Mieszkanka Zgierza wskazała, że „dotąd były te popioły w porządku dopóki nie zaczęli w 2013 roku zwozić bez zgody właśnie te świństwa. Ze Zduńskiej Woli mamy cały skład przywieziony do nas.”

Przewodniczący Komisji przerywając wypowiedź powiedział, że to wszystko jest już wiadome, było to przedmiotem posiedzeń poprzednich Komisji. Teraz Komisja próbuje znaleźć odpowiedź jak rozwiązać ten problem. I nic. Urząd Marszałkowski odsyła nas do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, którego też zaprosimy i będziemy pytać.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego poprosił, aby Przewodniczący przyłożył odpowiednią miarę do tego co mówi. Przewodniczący mówi, że zaprasza Urząd Marszałkowski, który odsyła go do innych instytucji. Proszę sobie wyobrazić taką sytuację, że przez lat 100 istnieje zakład, który zupełnie nie zwraca uwagi na ochronę środowiska i prowadzi do szkód w środowisku, które są tak wielkie, że nikt nie może tego ogarnąć, nawet finansowo, nikt nie jest w stanie stwierdzić. Należy zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz. Żaden organ, który się pojawia tutaj, w tym Marszałek Województwa, nie weźmie czarodziejskiej różdżki, dotknie i rozwiąże wszystkie problemy. Nie ma takiej możliwości.

Przewodniczący Komisji przyznał, że doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Tylko prosił o zrozumienie, bo od paru lat próbujemy się tego dowiedzieć. Sytuacja wysypiska „Za Bzurą” jest znana, wiadomo, jaka jest niebezpieczna i wiadomo, że specjalnie nie da się z tym nic zrobić, skoro nawet naukowcy z Politechniki nie potrafili stwierdzić czegokolwiek. Natomiast chodzi o sytuację: gdzie Panią Zofię Niechciał atakowali ludzie, gdy próbowała im zrobić zdjęcia. Na niego również nasyłano ochronę, gdy próbował robić tam zdjęcia, gdzie nagle

dziwnym trafem w Telewizji Łódzkiej giną materiały z wywożenia odpadów, bo redaktorzy sfilmowali takie rzeczy. Komisja będzie pytać do skutku. Przewodniczącemu nie podoba się „jedna sytuacja, że od 2008 roku, zamknęliście działalność tej firmy dopiero w 2013 roku. Od 2013 roku nie bardzo widzę jakieś działania, poza tymi egzekucyjnymi.”

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego poinformował, że sytuacja wygląda tak, iż można było cofnąć zezwolenie wtedy, kiedy istniały dowody, że firma działa w sposób niewłaściwy. Te dowody się pojawiły w tym czasie, o którym mówimy, one zostały zlokalizowane i przez Urząd Marszałkowski na skutek wizji i kontroli i przez kontrole Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska. I wtedy można było cofnąć zezwolenie.

Radny Krzysztof Łebedowski zastanawiał się, czy można, jeśli jest to rzeczywiście duży problem, skumulować sił wszystkich instytucji i organów nagłośnić ten temat do Ministerstwa Ochrony Środowiska i w mediach.

Przewodniczący Komisji przekazał, że temat był nagłaśniany, były media, były spotkania w Urzędzie Miasta Zgierza.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego zgodził się, że każdą sytuację trzeba próbować rozwiązać. Sądzi, że jest możliwość doprowadzenia do sytuacji takiej, że problem zacznie być rozwiązywalny. Jest to bardzo trudne i skomplikowane. Jeżeli chodzi o kompetencje Marszałka, to my dalej prowadzimy, podejmujemy działania w celu wyegzekwowania od Spółki działań, które na niej spoczywają. Natomiast jest to bardzo trudne. Trzeba rozmawiać i trzeba szukać rozwiązań. Te spotkania, które miały miejsce miały doprowadzić do namówienia właściciela Spółki Eko-Boruta, żeby podjął się porządkowania tam spraw. Urząd Marszałkowski nie ma takiej mocy, żeby kazać komuś. Próbowali to zrobić i właściciele początkowo byli tym zainteresowani, przynajmniej tak to przedstawiali. Niestety nie szły za tym działania. Na wskutek interwencji, między innymi organów administracji publicznej różnych, ale także Urzędu Marszałkowskiego, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska zmienił zasady finansowania likwidacji tych bomb ekologicznych i już przedsiębiorca może się starać o środki na to. Ale niestety nie można fizycznie nikogo do tego zmusić. Nie zna szczegółów przyznania tej dotacji, ale na pewno trzeba się z niej rozliczyć i wykazać przede wszystkim efekt ekologiczny, czyli efekt tej działalności, która polega na naprawie sytuacji. Jest to bardzo trudne, ale na pewno możliwe.

Na spotkaniu 31 marca br. u Prezydenta Miasta Zgierza zapadły pewne kierunki działań, które miały być podjęte, przynajmniej jeżeli chodzi o powstrzymanie tej działalności obecnej.

Przewodniczący Komisji wskazał, że dzięki działalności Policji to się udało, tam jest pełny monitoring. Następnie poprosił przedstawiciela Urzędu Marszałkowskiego, żeby się zwrócił z pismem do Prokuratury, jaki jest aktualny stan sprawy i odpowiedź przesłał Komisji.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego oznajmił, że oczywiście zrobią to, wystąpią z zapytaniem o aktualny stan sprawy, ale dobrze by było, żeby Komisja też to zrobiła. Im więcej instytucji interesuje się problemem, to efekt działania może być lepszy. Podał, że Prokuratura została powiadomiona i przez Marszałka Województwa i przez Prezydenta Miasta Zgierz i przez Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska.

Przewodniczący Komisji oświadczył, że Komisja też wystąpi do Prokuratury z takim zapytaniem.

Następnie zapytał, czy to prawda, że zostało na terenie Zgierza wydanych pięć pozwoleń na spalarnię.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego odpowiedział, że nic o tym nie wie. Nie należy mylić właściwości organów. Marszałek Województwa nie ma jakiegokolwiek roli, ani zadania przy lokalizowaniu nowych przedsięwzięć. Przede wszystkim, żeby zlokalizować dane przedsięwzięcie, szczególnie zaliczone do zawsze znacząco oddziaływane na środowisko, to trzeba - jeżeli jest plan zagospodarowania - uzyskać decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach, którą wydaje gmina. Lokalizacja inwestycji, a pozwolenie na korzystanie ze środowiska to są zupełnie dwie różne sprawy. Na realizację i lokalizację inwestycji w danym miejscu Marszałek nie ma żadnego wpływu, jeżeli chodzi o jego zakres działania. Tu rozstrzyga Prezydent Miasta i Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska jako organ, który uzgadnia takie przedsięwzięcia. Marszałek jest dopiero wtedy organem ochrony środowiska w danej sprawie, jeżeli zwróci się do niego z wnioskiem o pozwolenie, zezwolenie na korzystanie ze środowiska. Także decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach rozstrzyga wszystko, bo na etapie jej uzyskania można postawić takie warunki realizacji inwestycji, żeby ona w jak najmniejszym stopniu oddziaływała na środowisko.

Ad. 5

Informacja na temat działalności firm zajmujących się recyklingiem i składowaniem odpadów na terenie Powiatu Zgierskiego.

Przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego przedstawił informację. Na terenie Powiatu Zgierskiego istnieje:

- składowisko PGE Oddziału Elektrociepłowni Zgierz. Jest to instalacja do składowania odpadów pochodzących ze spalania węgla. Ono jest zlokalizowane i ma na to pozwolenie zintegrowane. Nie wpływają sygnały świadczące, o tym że jest ono prowadzone w sposób niezgodny z przepisami prawa;
- składowisko odpadów innych niż niebezpieczne i obojętne prowadzone przez Wodociągi i Kanalizację Zgierz;
- składowisko odpadów komunalnych w Modłej gm. Ozorków prowadzone przez Ozorkowskie Przedsiębiorstwo Komunalne w Ozorkowie. Nie ma sygnałów, żeby było prowadzone w sposób niewłaściwy.
- dwa zamknięte składowiska przy ul. Miroszewskiej.

Składowisko przy ul. Szczawińskiej w Zgierzu zostało poddane rekultywacji naturalnej.

Ponadto w Powiecie Zgierskim funkcjonują:

- Firma Senator Bis w Zgierzu, która podjęła działalność jako instalacja do odzysku i unieszkodliwiania odpadów - unieszkodliwianie zaolejonych ścieków przemysłowych i odzyskiwanie oleju. Jest to instalacja dosyć zaawansowana technologicznie i taka, która powinna służyć środowisku, jeżeli będzie dobrze eksploatowana;
- Spółdzielnia Pracy Chemików Xenon w Rąbieniu to jest instalacja do wytwarzania produktów i półproduktów chemii organicznej - chodzi o recykling tworzyw sztucznych (wykonują granulaty z tworzyw sztucznych);
- Zakład Eurofoam Polska w Zgierzu produkujący pianki poliuretanowe i poliestrowe oraz przetwarzający i wytwarzający z tych pianek wyroby;
- Firma BSG w Zgierzu zajmująca się produkcją klejów, impregnatów i żywic.

Nie ma sygnałów, żeby te zakłady funkcjonowały w sposób niewłaściwy.

Przewodniczący Komisji przekazał, że na następnym posiedzeniu Komisji będzie dalej procedowany temat dotyczący sytuacji składowiska Eko-Boruta w Zgierzu. Wystosuje zaproszenia do wskazywanych instytucji jak również wyśle informację o terminie tego posiedzenia do przedstawiciela Urzędu Marszałkowskiego uczestniczącego w dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Zdaniem przedstawiciela Urzędu Marszałkowskiego takie spotkania są pożyteczne i należy mieć nadzieję, że one doprowadzą do rozwiązywania tych problemów. Wszyscy wiedzą, że to są tak trudne problemy i tak ciężkie sprawy, których na pewno się nie rozwiąże z roku na rok. Ale trzeba podejmować próby i działania, żeby rzeczywiście to rozwiązać.

Ad. 6

Projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały nr III/19/14 Rady Powiatu Zgierskiego z dnia 22 grudnia 2014 r. w sprawie uchwalenia budżetu Powiatu Zgierskiego na rok 2015.

Komisja jednogłośnie pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w zakresie dotyczącym Komisji.

Ad. 7

Komisja jednogłośnie przyjęła protokół Nr 6/15 z poprzedniego posiedzenia Komisji.

Ad. 8

Radny Michał Pieruń podniósł temat budowy schroniska dla psów w Jasionce. Odnośnie tej inwestycji są sprzeczne informacje, że wydane zostało pozwolenie i ono jest prawomocne, natomiast Starosta przekazał, że to pozwolenie zostało zaskarżone do Wojewody i do czasu rozstrzygnięcia nie jest prawomocne. Radny posiada informację, że prace tam trwają, stawiane jest dalej ogrodzenie betonowe. W związku z tym chciałby wiedzieć, jak to wygląda, czy to pozwolenie jest prawomocne, czy nie. Na pewno temat ten podniesie na najbliższej sesji.

Radny Krzysztof Łebedowski przekazał, że mieszkańcy Jasionki zgłosili, że tam powstaje schronisko dla psów i oni nie zostali uznani za stronę. Okazało się, że oni są po drugiej stronie drogi i tam nie były przeprowadzone żadne badania imisyjne.

Ad. 9

Przewodniczący Komisji dokonał zamknięcia 7 posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała